

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 marca 2016 roku Sąd Rejonowy w Brzezinach w sprawie z powództwa E. G. przeciwko Powiatowi B. o odszkodowanie w punkcie I. zasądził od Powiatu B. na rzecz E. G. kwotę 5.515,12 złotych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 15 grudnia 2011 roku, w punkcie II. oddalił powództwo w pozostałej części, w punkcie III. zasądził od Powiatu B. na rzecz E. G. kwotę 1.526,65 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, zaś w punkcie IV. nakazał ściągnąć od Powiatu B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Brzezinach kwotę 159,85 złotych tytułem nieuiszczonych wydatków.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na ustaleniach, że w dniu 18 kwietnia 2011 roku powódka E. G. jechała samochodem marki H. (...) o nr rej. (...) drogą powiatową w M. na terenie powiatu B., gdzie wjechała w dziurę powstałą w asfaltowej nawierzchni drogi. Wyrwa ta pojawiła się na początku kwietnia 2011 roku na skutek działania sił przyrody. Był to tak zwany przełom, czyli uszkodzenie na całej szerokości jezdni z wymieszaniem nawierzchni i podłoża.

Droga ta była systematycznie kontrolowana przez pracowników powiatu, którzy stwierdziwszy ubytek w nawierzchni ustawili znak A-11 i B 33. Powódka przed wjechaniem w wyrwę zauważyła znak ograniczenia prędkości, jak i samą wyrwę, zaczęła manewr hamowania, który był jednak nieskuteczny.

Uszkodzenie samochodu z uwagi na jego niskie zawieszenie nastąpiłoby niezależnie od tego z jaką prędkością powódka wjechałaby w przełom.

Hamowanie przed wjazdem w wyrwę jest manewrem pogłębiającym uszkodzenia.

Droga hamowania przy prędkości 50 kilometrów na godzinę wynosi około 25 m, zaś przy prędkości 30 kilometrów na godzinę około 16 metrów.

W wyniku zdarzenia powódka uszkodziła w samochodzie: rurę wydechową, miskę olejową, osłonę silnika, amortyzator przedni lewy, obudowę sprzęgła, felgi przednie, nakładkę zderzaka przedniego i oponę przednią lewą.

Droga (...), po której poruszała się powódka jest drogą powiatową na obszarze powiatu B..

Brak jest dowodu uszkodzenia tylnej belki samochodu powódki w wyniku przedmiotowego w sprawie zdarzenia. Uszkodzenie tego elementu nie mogło powstać przy wjechaniu oboma kołami w dziurę, chyba że samochód najechał na garb. Uszkodzenie to nie zostało wymienione w uzasadnieniu do wniesionego w sprawie pozwu ani w opisie dokonany przez rzeczoznawcę dokonującego wyceny po zdarzeniu na prywatne zlecenie powódki. Z przeprowadzonej przez niego symulacji wynika, że nie miało to miejsca. Na przedmiotowej belce zawieszono są koła tylne, a z zeznań powódki wynika, że zatrzymała się ona na drugim garbie. Aby doszło do tego typu uszkodzenia to pierwszy garb musiałby być na tyle wysoki, a także być w takiej odległości od garbu, na którym nastąpiło zatrzymanie przodu samochodu, aby tylne koła pojazdu znalazły się całe w wyrwie między oboma garbami, a na to nie ma żadnego dowodu. Dodatkowo wysokość pierwszego garbu musiałaby być na tyle duża, aby nastąpił kontakt podłoża z belką. Sąd Rejonowy stwierdził zatem ostatecznie, iż brak jest jakiegokolwiek dowodu, że uszkodzenie to powstało w trakcie przedmiotowego zdarzenia.

Samochód prowadzony przez powódkę poruszał się według niej z niewielką prędkością, czemu też Sąd I instancji dał wiarę.

Zdaniem Sądu Rejonowego, gdyby przedmiotowe w sprawie wyniesienie było liczącą się przeszkodą, to zapewne w takich warunkach samochód powódki zatrzymałby się na niej, tj. na pierwszym garbie. Należy przy tym jeszcze pamiętać, że w trakcie manewru gwałtownego hamowania przód samochodu odchyła się do dołu, w kierunku podłoża, zaś tył unosi się do góry wskutek oddziaływania na niego sił wywołanych hamowaniem, a więc kontakt taki jest jeszcze mniej możliwy. Należy tu również mieć na względzie, że uszkodzeniu uległa jedynie przednia część rury wydechowej,

nie zaś tylna w pobliżu belki. Zdaniem Sądu Rejonowego, gdyby belka miała być uszkodzona w tym zdarzeniu to zapewne znajdująca się niżej rura wydechowa też by uległa uszkodzeniu na całej długości.

Po wypadku powódka z własnych środków dokonała częściowej naprawy niektórych elementów, a mianowicie: 3 tarcz koła za kwotę 540,00 złotych, 2 opony za kwotę 1758,00 złotych.

Nadto powódka zapłaciła za naprawę miski olejowej i wymianę amortyzatora kwotę 1351,00 złotych.

Dodatkowo dokonała wymiany dwóch wahaczy za kwotę 1120,00 złotych oraz wymiany dwóch amortyzatorów za kwotę 1508,00 złotych.

N. elementami lub naprawionymi wadliwie i wymagającymi ponownej naprawy są dwie felgi, wymiana miski olejowej, spojlera zderzaka przedniego, poprzeczki dolnej przedniej, osłony dolnej silnika, rury wydechowej, tłumika tylnego, obudowy sprzęgła. Koszt naprawy tych elementów wynosi 13.008,72 złotych. Kwota ta jest wynikiem pomniejszenia całościowych kosztów naprawy o koszty wymiany dwóch felgi i wymiany belki tylnej. Koszt całkowity to 19.326,68 złotych – 3.066,45 złotych /koszty dwóch felg/ i – 3.232,90 złotych. /koszt wymiany wyżej opisanej belki tylnej/.

W przeprowadzonych przez siebie rozważaniach prawnych Sąd Rejonowy wskazał, że stosownie do art. art. 415 k.c. kto wyrządził szkodę ze swojej winy zobowiązany jest do jej naprawienia.

Zgodnie z art. 361 § 2 k.c. szkoda jest to uszczerbek w dobrach chronionych prawem, którego doznaje określona osoba wbrew swojej woli. Może ona mieć charakter majątkowy lub niemajątkowy. Niewątpliwym jest zdaniem Sądu Rejonowego, że w niniejszej sprawie mamy do czynienia ze szkodą majątkową, która przejawia się w uszczupleniu majątku poszkodowanej powódki, przez uszkodzenie jej samochodu skutkujące koniecznością wyłożenia określonych środków na jego naprawę. Podstawą dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej jest określenie wysokości szkody. Na tę wysokość składają się dwa elementy *damnum emergens*, czyli szkoda rzeczywiście poniesiona przez poszkodowanego oraz *lucrum cesans*, czyli utracone korzyści.

W przedmiotowej sprawie na zaistniałą w majątku powódki szkodę składa się kwota 13.008,72 złotych kosztów naprawy elementów nienaprawionych i naprawionych wadliwie i nie przywracających pojazdu do stanu poprzedniego. Felga uszkodzona, nawet naprawiona, nie jest zaś felgą tożsamą z felgą nieuszkodzoną. W trakcie uszkodzenia ulega degradacji struktura metalu i chociaż naprawiona felga może mieć tożsame właściwości użytkowe z felgą fabrycznie nową, to nie jest to jednak przywrócenie stanu poprzedniego istniejącego przed powstaniem szkody. Szkodą jest również koszt wymiany felgi, gdyż powódka niewątpliwie do jej naprawy musiała ją zdjąć i ponownie założyć po naprawie. Jest to więc wartość, która została wyprowadzona z majątku powódki, a więc i ją uwzględniono co do 2 felg. Zdaniem Sądu Rejonowego, brak jest w sprawie dowodów, aby felgi prawe uległy również uszkodzeniu.

Uszkodzeniu uległa jedna opona. Nie ma zaś możliwości założenia jednej opony, chyba że są takie same i o podobnym przebiegu. W przedmiotowej sprawie powódka założyła 2 opony nowe i brak jest podstaw, aby nie uwzględnić tego wydatku jako uzasadnionego. Jeżeli strona pozwana twierdzi co innego, to winna była udowodnić, że powódka miała możliwość założenia jednej opony tej samej marki i o podobnym zużyciu czego jednak nie uczyniła. Oczywiście brak jest jakikolwiek podstaw do przyznania kosztów wymiany czterech opon, czy też kosztów serwisowania i przechowywania opon, jak również kosztów naprawy stalowej felgi. Z tego tytułu szkoda powódki faktycznie poniesiona wyniosła kwotę 1.758,00 złotych.

Według Sądu Rejonowego, szkodą powódki jest również kwota 1.508,00 złotych, a poniesiona na wymianę amortyzatorów. Uszkodzenie amortyzatora jest zaś w takim zdarzeniu dość oczywiste, amortyzatory winny być wymienione parami, a więc Sąd I instancji uznał całość poniesionej przez powódkę kwoty za uzasadnioną.

W przedmiotową kwotę wchodzi też naprawa miski olejowej. Naprawa ta nie przywróciła jej do stanu poprzedniego, tym niemniej wobec niewypłacenia odszkodowania przez ubezpieczyciela była ona uzasadniona. Naprawa taka miała charakter tymczasowy i wynikała z możliwości finansowych powódki. Z treści art. 354 § 1 k.c. wynika, że dłużnik

winien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią, zasadami współżycia społecznego i zgodnie z jego społeczno-gospodarczym przeznaczeniem. Niewypłacenie odszkodowania za szkodę, co uniemożliwiło właściwą naprawę samochodu było działaniem naruszającym przedmiotową normę, zaś pozwany musi ponieść tego konsekwencje. Odpowiada więc również za wszystkie te wydatki, które były celowe do przywrócenia pojazdu powódki do stanu używalności, chociaż nie doprowadziły do naprawienia szkody, w tym także za prowizoryczną naprawę miski olejowej jednego amortyzatora, czyli kwotę 1.351,00 złotych. Razem 17.625,72 złotych.

Brak jest, według Sądu I instancji, podstaw do uwzględnienia kosztów wymiany wahaczy, która to miała miejsce w sierpniu 2012 roku i ewidentnie miała charakter eksploatacyjny, niezwiązany z przedmiotową szkodą, a w każdym razie brak jest na to jakichkolwiek dowodów.

Brak jest, zdaniem Sądu Rejonowego, podstaw do uwzględnienia roszczenia o zasądzenie kosztów opinii prywatnej zamówionej przez powódkę. Szkada była łatwa do ustalenia i znana powódce, skoro ta dokonywała częściowych napraw pojazdu. Powódka dalej posiadała i eksploatowała przedmiotowy samochód, a stroną pozwaną mogły być tylko podmioty również dobrze jej znane. Nie zachodziła również jakaś szczególna potrzeba dokumentowania zakresu szkody przed wniesieniem sprawy do sądu. Działanie to powiększało zakres szkody i nie mogło być uwzględnione przez Sąd I instancji.

Brak było, zdaniem Sądu Rejonowego, podstaw do zasądzenia ustalonej wyżej kwoty w pełnej wysokości. Przedmiotowe zdarzenie miało bowiem miejsce w biały dzień, przy dobrej pogodzie i małym natężeniu ruchu. Gdyby zaś powódka zachowywała należyłą ostrożność, to winna zauważyć i dostosować taktykę jazdy do warunków na drodze. Skoro tego nie zrobiła i wjechała w wyrwę to było to wynikiem także jej błędu, a właściwie, według Sądu Rejonowego, przede wszystkim jej błędu. Zdaniem Sądu I instancji, bardzo poważnego błędu. Po pierwsze, powódka wiedziała jakim samochodem się porusza i że jest to samochód o niskim zawieszeniu, co każdego jego posiadacza winno obligować do szczególnej ostrożności przy pokonywaniu nierówności terenu. Po drugie, każdy z nas, w tym także powódka żyje w tej określonej strefie klimatycznej i musi zdawać sobie sprawę z tego, że w zimie, jak i krótko po niej, na drogach, szczególnie tych gorszej jakości, wskutek warunków klimatycznych powstają różne ubytki. Trudno zaś oczekiwać, zdaniem Sądu Rejonowego, od szeroko pojętych organów państwa jakiejś omnipotencji, polegającej na tym, że każdą wyrwę czy dziurę naprawi się natychmiast, bo jest to nierealne i nie mające dużo wspólnego z rzeczywistymi możliwościami zarządcy drogi. Każdy z nas indywidualnie jest przede wszystkim zobowiązany do zachowywania ostrożności i do przewidywania możliwości zaistnienia niespodziewanych okoliczności i dostosowania swego postępowania w celu uniknięcia zagrożeń, czego powódka jednak nie wzięła pod uwagę. Po trzecie, powódka zignorowała znaki ostrzegawcze, które musiały być ustawione prawidłowo, a więc 30 metrów przed przeszkodą. Znaki takie są widoczne również z odległości co najmniej dalszych 30 metrów. Gdyby więc powódka zachowała minimum wymaganej od niej ostrożności, to zdążyłaby skutecznie przeprowadzić manewr hamowania lub przejechania feralnego odcinka drogi bezkolizyjnie. Na marginesie należało, zdaniem Sądu Rejonowego, zauważyć, że pomimo przełomu siostra powódki, jak i świadek W. przejechali to miejsce bez poniesienia jakichkolwiek uszkodzeń. Na brak zachowania podstawowej ostrożności wskazują również, zdaniem Sądu I instancji, zeznania siostry powódki, która to oświadczyła, że „siostra zaczęła omijać jakby jakieś przeszkody i raptem zahamowała”. Ze wspomnianych wyżej zeznań wprost wynika, że powódka zanim rozpoczęła manewr hamowania to dokładnie zdawała sobie sprawę, że na drodze znajdują się przeszkody. W tym stanie rzeczy do wypadku doszło, według Sądu Rejonowego, z winy powódki, która nie zachowała należytej ostrożności i wykonała błędne manewry na drodze.

Na marginesie tylko należy zauważyć, według Sądu I instancji, że nawet gdyby przyjąć twierdzenia powódki o znaku ustawionym w odległości 5 metrów od przeszkody za prawdziwe, to powódka już wcześniej, jak to wynika z zeznań jej siostry, wykonywała manewry omijania, a więc doskonale zdawała sobie sprawę, że w tym rejonie na drodze znajduje się wiele przeszkód.

Wbrew twierdzeniom strony pozwanej istnieje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy szkodą a istniejącym uszkodzeniem nawierzchni, niezależnie od tego czy znak ostrzegawczy był, czy też nie był ustawiony w chwili zdarzenia. Bezzasadny jest więc zarzut strony pozwanej odnośnie tego, że w przedmiotowej sprawie nie można dopatrzeć się winy

po jej stronie. Stosownie do art. 19 ust.1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych [ Dz. U. Nr 391/2012 ] zarządcą drogi powiatowej jest zarząd powiatu. Zgodnie zaś z art. 20 pkt. 4 wspomnianej ustawy do zarządcy należy utrzymanie drogi w należyłym stanie. Skoro w drodze istniała wyrwa, która nie została załatwana, co należało do obowiązków zarządcy, to istnieje adekwatny związek przyczynowy między tym faktem a szkodą. Gdyby bowiem została ona załatwana, to do szkody by nie doszło i bynajmniej ustawienie odpowiedniego znaku nie ekskulpuje tu zarządcy drogi, który to ma obowiązek ustawienia znaku ostrzegawczego. Skoro zarządca dokonał zmiany znaków na bardziej restrykcyjne po wypadku, gdyż dotychczasowe okazały się niewystarczające, to również i to wskazuje, że wcześniejszy sposób zabezpieczenia był niewystarczający, a więc istnieje również odpowiedzialność pozwanego za przedmiotową w sprawie szkodę. Niewątpliwym dla Sądu Rejonowego było to, że strona pozwana podjęła działania mające na celu usunięcie zagrożenia. Tym niemniej wydaje się, że gdyby podjęła jakieś działania doraźne zmniejszające głębokość przełomu, to mogłoby to mieć istotne znaczenie dla powstania bądź niepowstania przedmiotowej w sprawie szkody.

Sąd I instancji nie uwzględnił jednak argumentacji powódki, że pozwany miał obowiązek wyłączenia przedmiotowej drogi z ruchu. To że powódka wjechała w wyrwę nie oznacza jeszcze, że droga winna być zamknięta dla ruchu. Pomijając już samochody terenowe czy ciężarowe należy zauważyć, że zarówno siostra powódki, jak i świadek W. pokonali tę trasę, zapewne jak setki, czy też tysiące innych kierowców, co oznacza, że decyzja pozwanego o niewyłączeniu tej drogi z eksploatacji była jak najbardziej prawidłowa.

Mając powyższe rozważania na względzie, Sąd Rejonowy przyjął, że strona pozwana odpowiada za szkodę w 30 %, zaś powódka przyczyniła się do jej powstania w 70 %. Sąd I instancji nie przyjął wyłącznej odpowiedzialności pozwanego mając na uwadze, iż to na zarządcy drogi spoczywał obowiązek jej naprawy, czego jednak nie uczynił. Ograniczył się jedynie do ustawienia znaku ostrzegawczego, który niedostatecznie spełniał swoją funkcję. Toteż ostatecznie zasądzono na rzecz powódki 30 % ustalonej wyżej kwoty.

W kwestii należnych powódce odsetek Sąd Rejonowy stwierdził, iż zgodnie z art. 481 § 1 k.c. skoro dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia. Stosownie do 817 § 1 k.c. ubezpieczyciel winien spełnić świadczenie w terminie 30 dni od zawiadomienia o wypadku. Ubezpieczyciel pozwanego nie zrobił tego w terminie, powódka natomiast zgłosiła zdarzenie ubezpieczycielowi w dniu 10 maja 2011 r. toteż żądanie odsetek od dnia 15 grudnia 2013 r. było zasadne.

Z mocy art. 100 k.c. Sąd I instancji zasądził koszty procesu na rzecz powódki mając na względzie, że wygrała ona w 30%, zaś uległa w postępowaniu w 70 %. Koszty po stronie powódki wyniosły 11.128,64 złotych według zestawienia. Należałaby jej się zatem kwota 3.338,59 złotych. Koszty po stronie pozwanego to 2.400,00 złotych tytułem zastępstwa procesowego, 17,00 złotych tytułem uiszczonej opłaty od pełnomocnictwa i 159,85 złotych tytułem wydatków. Razem 2.576,85 złotych. Należałoby mu się więc 1.811,94 złotych. Po wzajemnym potrąceniu należy się 1.526,65 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu i taką też kwotę Sąd Rejonowy ostatecznie zasądził od Powiatu B. na rzecz E. G..

Powyższy wyrok zaskarżyła w części powódka tj. w zakresie jego punktów:

I. ponad zasądzoną kwotę 5.515,12 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 grudnia 2011 roku do dnia zapłaty, tj. co do kwoty 18.426,69 złotych;

II. w całości;

III. ponad zasądzoną kwotę 1.526,65 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, a tj.:

a) art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, w sytuacji gdy powódka swoim zachowaniem w żaden sposób nie przyczyniła się do powstania lub zwiększenia szkody, a ponadto poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wobec niezgłoszenia przez pozwanego zarzutu przyczynienia się powódki do powstania lub zakresu szkody;

b) art. 361 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, i odmowę uwzględnienia powódki w zakresie odszkodowania obejmującego koszt naprawy dwóch alufelg, belki osi tylnej, zmniejszenie wartości pojazdu oraz wymianę amortyzatorów, a także prywatnej opinii, w sytuacji gdy szkoda z tego tytułu stanowi normalne następstwo zaniechania pozwanego powiatu jako zarządcy w zakresie obowiązków związanych z utrzymaniem drogi;

2. błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wydanego rozstrzygnięcia, który miał wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a polegający na mylnym przyjęciu, że:

a) powódka przyczyniła się do powstania szkody;

b) zlecając prywatną opinię przed wszczęciem postępowania powódka przyczyniła się do zwiększenia szkody;

c) zakres poniesionej przez pozwaną szkody nie obejmuje kosztu wymiany wszystkich alufelg, belki osi tylnej, zmniejszenia wartości pojazdu oraz wymiany amortyzatorów prywatnej opinii dotyczącej zakresu szkody;

d) do szkody doszło z winy powódki, która nie zachowała należytej ostrożności i wykonała błędne manewry na drodze;

3. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a to jest:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób niewszzechstronny albowiem z pominięciem:

- ustnej opinii uzupełniającej biegłego L. T. złożonej na rozprawie w dniu 6 listopada 2013 roku, z której jednoznacznie wynika, że niezależnie od tego z jaką prędkością poruszałyby się powódka (50, 30, 20 czy 5 km/h), to wjeżdżając w wyrwę uszkodzenia w jej pojeździe i tak by wystąpiły, a decydujące znaczenie w tym zakresie miała nie prędkość a głębokość wyrwy;

- zeznań świadków J. W. i K. G. złożonych na rozprawie w dniu 5 grudnia 2012 roku, z których wynika jak wielki był wyłom w spornej drodze oraz jak długo trwała jego naprawa oraz że szkoda jakiej doznała powódka nie była jedyną szkodą na tym odcinku drogi;

b) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez brak wskazania w uzasadnieniu wyroku:

- na jakiej podstawie Sąd Rejonowy przyjął i w oparciu o jakie kryteria ustalił, że powódka przyczyniła się do powstania szkody aż w 70%;

- na jakiej podstawie i w oparciu o jakie dowody Sąd Rejonowy przyjął, że pozwana zignorowała znaki ostrzegawcze i wjechała w wyrwę;

- na jakiej podstawie Sąd Rejonowy przyjął, że powódka popełniła „bardzo poważny błąd” wjeżdżając w wyrwę i na czym ten błąd polegał.

W oparciu o powyższe zarzuty apelująca wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie I. i II. poprzez podwyższenie zasądzonej kwoty 5.515,12 złotych do kwoty 23.941,81 złotych wraz z odsetkami od kwoty:

a) 18.586,00 złotych od dnia 15 grudnia 2011 roku do dnia zapłaty;

b) 5.355,81 złotych od dnia 10 września 2012 roku do dnia zapłaty;

2. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie III. poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów procesu przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego powódki, według zestawienia kosztów złożonego na rozprawie w dniu 6 marca 2015 roku i uzupełnionego na rozprawie w dniu 16 marca 2016 roku;

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów procesu przed Sądem II instancji, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego powódki w tym postępowaniu, według norm prawem przepisanych;

Powyższe rozstrzygnięcie w całości zaskarżyła apelacją również strona pozwana, zarzucając mu:

1) obrazę przepisów postępowania poprzez błędną ocenę zebranego materiału dowodowego, a prowadzącą do uznania, że pozwany nie wywiązał się należycie z obowiązku zarządzania drogami powiatowymi i przyczynił się do powstania szkody, a tym samym przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 k.p.c., w szczególności opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego, rekonstrukcji kolizji, rekonstrukcji wypadków drogowych mgr inż. L. T. (2), w której to wspomniany biegły jednoznacznie wskazał na winę powódki za zaistniałe zdarzenie na drodze w dniu 18 kwietnia 2011 roku;

2) obrazę przepisu 415 k.c. poprzez niewłaściwą ocenę przesłanek odpowiedzialności wyrażoną w tym przepisie, pomijając obiektywny i subiektywny aspekt winy, w szczególności obiektywne możliwości pozwanego w usunięciu skutków zimy, a także starania pozwanego w należyтым utrzymaniu dróg powiatowych;

3) obrazę przepisu art. 6 k.c. poprzez uznanie, że strona powodowa udowodniła przesłanki odpowiedzialności Powiatu B. za szkodę z dnia 18 kwietnia 2011 roku;

4) obrazę przepisu art. 100 k.p.c. poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu, mimo iż pozwany przegrał sprawę tylko w 30 % oraz § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu poprzez zróżnicowanie oceny nakładu pracy pełnomocników pozwanego i powódki przyjmując koszty zastępstwa procesowego strony powodowej na kwotę 4.800,00 złotych, natomiast strony pozwanej na kwotę 2.400,00 złotych.

W oparciu o powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

Powódka w odpowiedzi na apelację strony pozwanej wniosła o:

1. odrzucenie apelacji pozwanego w części, w której skierowana jest ona do punktu II. wyroku Sądu Rejonowego w Brzezinach z dnia 30 marca 2016 roku;

2. oddalenie apelacji w pozostałym zakresie;

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, w postępowaniu apelacyjnym według norm prawem przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik pozwanego sprecyzował apelację w ten sposób, iż zaskarżył wyrok w punkcie 1,3 i 4.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja powódki okazała się częściowo zasadna.

Zaskarżone orzeczenie zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, co do przebiegu zdarzenia powodującego szkodę, które to ustalenia Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne. Natomiast Sąd Okręgowy nie

podzielił ustaleń Sądu Rejonowego co do rozmiaru poniesionej przez powódkę szkody, a mianowicie niezasadnie Sąd I instancji nie uwzględnił kosztów wymiany dodatkowo dwóch felg, bowiem konieczność wymiany tych elementów wynikała jeżeli chodzi o felgi z faktury vat z dnia 27.10.2011r. k. 194 z której widnieje zapis, że powódka przeprowadzała naprawę czterech tarcz kół A. oraz z ustnej opinii biegłego k. 325v-326, który podał, że w pisemnej opinii nie kwestionował, że cztery felgi uległy uszkodzeniu. Ponadto należy podnieść, że opinia biegłego M. N. (k. 279-303 i k.342- 353) nie wykluczyła kategorycznie, że nie było konieczności wymiany tych elementów tak jak np. w przypadku kosztów wymiany belki tylnej, gdzie biegły stwierdził, że brak jest zdjęć pokazujących uszkodzenie tego elementu i trudno sobie wyobrazić uszkodzenie tego elementu po wjechaniu w wyrwę, bo belka jest na wysokości połowy koła. Ponadto biegły wskazał, że w tym samochodzie belką tylną osi tylnej jest nazwany element nr 42 oraz faktyczna belka osi tylnej nosi też kod 908 i być może jest błąd w nazewnictwie. Jeżeli chodzi o element 42 wzmacniający podłogę to został on uszkodzony i uwzględniony w opinii (ustna opinia biegłego M. N. 325v-326). W pozostałym zaś zakresie ustalenia Sądu Rejonowego co do zakresu uszkodzeń samochodu powódki Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne.

Przechodząc do omawiania zarzutów apelacji powódki, odnośnie zarzutu naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., to zauważyć należy, iż pewne wahania orzecznictwa wywołuje kwestia, czy wady uzasadnienia mogą być przedmiotem zarzutu apelacyjnego oraz podstawą skargi kasacyjnej. Obecnie dominuje stanowisko, że obraza art. 328 § 2 może być zarzucana w apelacji lub skardze kasacyjnej tylko w wyjątkowych okolicznościach, tj. wtedy gdy wady uzasadnienia uniemożliwiają dokonanie kontroli instancyjnej lub kasacyjnej (por. np. wyr. SN: z 11 maja 2000 r., I CKN 272/00, niepubl.; z 14 listopada 2000 r., V CKN 1211/00, niepubl.; z 18 lutego 2005 r., V CK 469/04, LexPolonica nr 1631507, MoP 2009, nr 9, s. 501). Powołany przepis określa bowiem elementy, jakie powinno zawierać uzasadnienie wyroku, a jego naruszenie może polegać na braku w uzasadnieniu któregoś z tych elementów. Zarzut jego naruszenia może stać się zasadniczo wówczas przedmiotem skutecznej apelacji, jeżeli treść uzasadnienia dotknięta jest tak kardynalnymi brakami, że nie pozwala na dokonanie weryfikacji innych zarzutów apelacji oraz zastosowania przez sąd drugiej instancji prawa materialnego. Zwykle sprowadza się to do konkluzji, że z uzasadnienia sądu nie wynika, jaki w istocie stan faktyczny został ustalony [M. M., Apelacja w postępowaniu cywilnym. Komentarz. Orzecznictwo, W. K., wyd. 3, W. 2016, komentarz do art. 368]. O tego typu wadach nie mogło być mowy w przedmiotowym przypadku.

Za zasadne Sąd Okręgowy uznał natomiast zarzuty postawione przez powódkę we wniesionej przez nią apelacji, a dotyczące stopnia przyczynienia się powódki do powstałej w jej majątku szkody. Nie zasadny zaś był zarzut, że Sąd sam bez podniesionego zarzutu przyczynienia nie mógł o nim orzec. Należy podnieść, że pozwany wnosił o oddalenie powództwa w całości, bowiem kwestionował swoją odpowiedzialność za powstałą szkodę na pojeździe powódki. Stosownie zaś do art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Z przepisu tego nie wynika, że przyczynienie poszkodowanego do powstania szkody Sąd bierze pod uwagę tylko na zarzut zgłoszony przez stronę odpowiedzialną za szkodę, ale wynika wprost, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody lub jej zwiększenia, to Sąd zmniejsza odszkodowanie stosownie do okoliczności i winy obu stron. Tak więc pozwany nie musiał zgłaszać zarzutu przyczynienia powódki do powstania szkody, aby Sąd mógł orzec o przyczynieniu.

Co prawda, Sąd II instancji nie przyjął, tak jak domagała się tego strona powodowa, wyłącznej winy pozwanego powiatu za powstanie przedmiotowej w sprawie szkody, to jednak zdecydował się na zmianę zaskarżonego wyroku w zakresie przyjętego przez Sąd Rejonowy stopnia przyczynienia się do jej powstania poszczególnych stron niniejszego postępowania.

Sąd Rejonowy przyjął, że strona pozwana odpowiada za powstałą w majątku powódki szkodę w wysokości 30%, powódka zaś miała przyczynić się do jej powstania aż w 70%. Uzasadniając zajęte przez siebie stanowisko, Sąd I instancji wskazał, iż brak było, jego zdaniem, w przedmiotowej sprawie podstaw do zasądzenia na rzecz powódki kwoty odpowiadającej wartości poniesionej przez nią szkody w pełnej wysokości. Sąd Rejonowy podkreślił, iż przedmiotowe w sprawie zdarzenie miało miejsce w biały dzień, przy dobrej pogodzie i przy małym natężeniu ruchu. Zdaniem Sądu I instancji, gdyby powódka zachowywała należyłą ostrożność, to winna była zauważyć przeszkodę znajdującą

się na drodze i dostosować swoją taktykę jazdy do warunków na niej panujących. Skoro tego nie uczyniła i wjechała w wyrwę, to było to wynikiem także jej błędu, a właściwie, według Sądu Rejonowego, przede wszystkim jej błędu. Zdaniem Sądu Rejonowego, błąd ten miał zasługiwać na miano bardzo poważnego. Powódka wiedziała również jakim samochodem się porusza, a także że jest to samochód o niskim zawieszeniu, co jego posiadacza winno obligować do szczególnej ostrożności przy pokonywaniu nierówności terenu. Sąd I instancji podkreślił również, iż każdy z nas, w tym także powódka, żyje w określonej strefie klimatycznej i musi zdawać sobie sprawę z tego, że w zimie i krótko po niej na drogach, szczególnie tych gorszej jakości, wskutek warunków klimatycznych powstają różne ubytki. Trudno zaś oczekiwać, według Sądu Rejonowego, od szeroko pojętych organów państwa, że każdą wyrwę czy dziurę da się natychmiast naprawić. Zdaniem Sądu I instancji, każdy z nas indywidualnie jest przede wszystkim zobowiązany do zachowywania ostrożności na drodze i do przewidywania możliwego pojawienia się niespodziewanych na niej przeszkód, jak i do odpowiedniego dostosowania techniki swej jazdy, w celu uniknięcia wszelkich zagrożeń. Powódka nie spełniła zaś tego obowiązku. Zignorowała ona również znaki ostrzegawcze, które musiały być, zdaniem Sądu Rejonowego, ustawione prawidłowo, a więc 30 metrów przed przeszkodą. Znaki takie są widoczne również z odległości co najmniej dalszych 30 metrów. Zatem gdyby powódka zachowała minimum ostrożności, to zdążyłaby skutecznie przeprowadzić manewr hamowania lub przejechania feralnego odcinka drogi bezkolizyjnie. Sąd I instancji zwrócił ponadto uwagę, iż z zeznań świadków złożonych w przedmiotowej sprawie wprost wynika, że powódka zanim rozpoczęła swój manewr hamowania to dokładnie zdawała sobie sprawę, że na drodze znajdują się przeszkody, bowiem wykonywała już taki manewr chwilę wcześniej.

Wszystkie powyższe okoliczności spowodowały ostatecznie, iż Sąd Rejonowy oszacował przyczynienie się powódki do powstania przedmiotowej w sprawie szkody w wysokości 70%. Sąd I instancji nie przyjął wyłącznej odpowiedzialności powódki za powstanie przedmiotowej w sprawie szkody, a to z uwagi na to, iż to na zarządcy drogi, tj. pozwanym powiecie, spoczywał obowiązek jej naprawy, czego ten jednak nie uczynił. Pozwany ograniczył się jedynie do ustawienia znaku ostrzegawczego, który to niedostatecznie jednak spełniał swoją funkcję. Ostatecznie zatem na rzecz powódki Sąd Rejonowy zasądził kwotę stanowiącą 30% równowartości poniesionej przez nią szkody.

Zdaniem Sądu Okręgowego powyższa konstatacja Sądu pierwszoinstancyjnego nie jest zasadna. Sąd Rejonowy błędnie bowiem pominął te okoliczności sprawy, które działały na korzyść powódki, a także niezasadnie nadał zbyt wielkie znaczenie tym okolicznościom, które działały na jej niekorzyść.

Słusznie wskazała powódka w uzasadnieniu do wniesionej przez siebie apelacji, iż materiał zgromadzony w przedmiotowej sprawie nie pozwalał Sądowi Rejonowemu na ustalenie, że do zdarzenia szkodzącego doszło w przeważającym stopniu ze względu na przyczynienie się do tego samej powódki, która to nie zachowała należytej ostrożności i wykonała błędne manewry na drodze. Stanowisko w tym zakresie dezawuuje ustna opinia uzupełniająca złożona przez biegłego sądowego L. T. na rozprawie w dniu 6 listopada 2013 roku, który to stwierdził wówczas, że niezależnie od tego czy powódka jechałaby z prędkością 5 km/h czy 30 km/h, to wjeżdżając w przedmiotową wyrwę nastąpiłyby uszkodzenia jej pojazdu. W danym przypadku nie prędkość, zaś głębokość wyrwy miała znaczenie. Słusznie podniosła strona powodowa, iż w świetle powyższej opinii biegłego nie sposób przyjąć, jak zrobił to Sąd Rejonowy, że gdyby powódka zachowała minimum ostrożności, to zdążyłaby skutecznie przeprowadzić manewr hamowania lub przejechania tego odcinka bezkolizyjnie. Uszkodzenia w pojeździe powódki powstałyby bowiem niezależnie od tego z jaką prędkością powódka wjechałaby w przełom, albowiem decydujące znaczenie w tej mierze miała głębokość wyrwy, na co powódka nie miała oczywiście żadnego wpływu. Gdyby wyrwa została załatwana, to do szkody by nie doszło. Gdyby sposób zabezpieczenia wyrwy był bardziej restrykcyjny, być może również do szkody by nie doszło. Zgodzić należało się z apelującą, że zastosowane w dacie zdarzenia ograniczenie prędkości do 30 kilometrów na godzinę było niewystarczające, skoro sam zarządca drogi zmienił następnie to ograniczenie do 20 dwudziestu kilometrów na godzinę, co też zostało przez niego wprost przyznane w trakcie rozprawy apelacyjnej. Skoro pozwany zdecydował się dopuścić do ruchu drogę, po której poruszała się powódka pomimo, że powstały przełom był głęboki i na całej szerokości jezdni, to musiał liczyć się z tym, że taki stan może doprowadzić do wyrządzenia szkody użytkownikom drogi. Za niewątpliwie słuszną należało uznać uwagę apelującej odnośnie tego, że po drogach publicznych poruszają się różne pojazdy, nie tylko ciężarowe i terenowe, dla których być może pokonanie przeszkody



podobnej do tej z jaką mamy do czynienia w niniejszej sprawie, nie stanowiłoby problemu i nie spowodowałoby uszkodzeń. Ryzyko powstania szkody w zwykłych pojazdach osobowych jak w przypadku samochodu powódki obciąża niewątpliwie zarządcę drogi, tj. pozwany w sprawie powiat. Jako uzupełnienie należy dodać, iż fakt, że powódka wiedziała jakim samochodem się porusza i że jest to samochód o niskim zawieszeniu, na co wskazywał Sąd Rejonowy i co, jego zdaniem, winno ją obligować do szczególnej ostrożności, za argument chybiony. Powiat powinien bowiem dbać o bezpieczeństwo na zarządzanych przez niego drogach, w taki sposób aby poruszanie się po nich było tak samo bezpieczne dla wszystkich użytkowników poruszających się po nich dopuszczonymi do tego pojazdami, w tym motocyklistów i rowerzystów. Od zarządców dróg niewątpliwie należy wymagać sprawnego usuwania ubytków drogowych. W tym przypadku wyrwa istniała od końca zimy do co najmniej połowy maja, zarządca o niej wiedział i tolerując ten stan, w szczególności dopuszczając drogę do użytku i nie dokonując niezwłocznej i skutecznej naprawy tego ubytku musiał godzić się na to, że wyrwa ta może doprowadzić do uszkodzenia pojazdów poruszających się po drodze. Brak odpowiednich środków w budżecie nie może stanowić wytłumaczenia dla tego typu zaniedbań. Jednostki samorządu terytorialnego winy bowiem tak planować i prowadzić swoją gospodarkę budżetową, by jak najsprawniej realizować postawione przed nimi zadania.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy zdecydował się na odwrócenie proporcji przyjętych przez Sąd Rejonowy i oszacowanie, że przyczynienie się powódki do powstania przedmiotowej w sprawie szkody wyniosło jedynie 30%, przyczynienie się strony pozwanej wyniosło natomiast 70%.

Częściowo zasadny okazał się również zarzut apelującej powódki sprowadzający się do zakwestionowania sposobu obliczenia wysokości poniesionej przez powódkę przedmiotowej szkody i nie uwzględnienia przez Sąd Rejonowy konieczności wymiany niektórych elementów, Sąd Okręgowy oszacował wysokość poniesionej przez powódkę szkody na kwotę 21.015,99 złotych posługując się opinią biegłego z dziedziny techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. M. N..

Zgodnie bowiem z tą opinią z dnia 14 maja 2014 roku ( k.287) uzasadniony koszt napraw wykonanych przez samą powódkę wyniósł 3.837,82 złotych. Do tej kwoty należało dodać kwotę 19.326,68 złotych. Zgodnie bowiem z opinią uzupełniającą sporządzoną przez tego biegłego z dnia 26 listopada 2014 roku (k. 346), oszacowany koszt naprawy uzupełniającej w zakresie w jakim naprawa samochodu powódki nie została wykonana (przy założeniu konieczności wymiany belki osi tylnej i 4 alufelg) wyniósłby około 19.326,68 złotych. Łącznie dało to sumę 24.267,50 złotych. Od powyższej kwoty Sąd Okręgowy odjął jednak 3.251,51 zł, a to z uwagi na podzielenie argumentacji Sądu Rejonowego, iż powódka nie udowodniła zasadności wymiany belki tylnej w uszkodzonym pojeździe, zaś z opinii biegłego wynikało, że nie mogło dojść do jej uszkodzenia, bo belka jest na wysokości połowy koła. Ponadto biegły wskazał, że w tym samochodzie belką tylną osi tylnej jest nazwany element nr 42 oraz faktyczna belka osi tylnej nosi też kod 908 i być może jest błąd w nazewnictwie. Jeżeli chodzi o element 42 wzmacniający podłogę to został on uszkodzony i uwzględniony w opinii (ustna opinia biegłego M. N. 325v-326). Wyliczony koszt wymiany belki osi tylnej w samochodzie powódki wraz z kosztami związanej z tym robocizny na dzień szkody wynosił zaś zgodnie z opinią uzupełniającą sporządzoną przez biegłego wyniósł około 3.251,51 złotych ( k. 344). Różnica wyżej wymienionych kwot dała wynik 21.015,99 złotych. Na taką właśnie wysokość Sąd Okręgowy ustalił ostatecznie wysokość poniesionej przez powódkę w wyniku przedmiotowego zdarzenia szkody. Jak już zostało powyżej zaznaczone sąd ustalił, iż przyczynienie się pozwanego powiatu do powstania szkody w majątku pozwanej wyniosło 70%. Kwota 21.015,99 złotych pomnożona przez 70% daje zaś wynik w wysokości 14.711,00 złotych. Taka też kwota jest kwotą należną powódce od strony pozwanej.

Mając na względzie powyższe rozważania, Sąd Okręgowy uznał, że apelacja powódki zasługiwała na uwzględnienie w części i wobec tego na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok Sądu I instancji w punkcie I w ten sposób, że podwyższył zasądzoną kwotę 5.515,12 złotych do kwoty 14.1711,00 złotych;

W związku z powyższym Sąd Okręgowy także dokonał zmiany III wyroku, a dotyczącego rozliczenia kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego pomiędzy stronami. Z mocy art. 100 k.c. Sąd I instancji zasądził koszty procesu na rzecz powódki mając na względzie, że wygrała ona w 30%, zaś uległa w 70 %. Sąd Okręgowy dokonał innego

określenia stopnia przyczynienia się stron niniejszego postępowania do powstania przedmiotowej w sprawie szkody. Sąd II instancji jak już podniesiono przyjął ostatecznie, iż przyczynienie się powódki do powstania wspomnianej szkody wyniosło jedynie 30%, przyczynienie się strony pozwanej wyniosło natomiast 70%.

Powódka we wniesionym przez siebie w niniejszej sprawie pozwie zażądała zasądzenia na jej rzecz tytułem odszkodowania kwoty w wysokości 23.941,81 złotych. Jak już zostało wyżej zaznaczone, Sąd Okręgowy ostatecznie w wyniku zmiany orzeczenia Sądu I instancji zasądził na rzecz powódki kwotę 14.711,00 złotych. Powódka wygrała zatem niniejszą sprawę w przybliżeniu 61%. Koszty postępowania pierwszoinstancyjnego poniesione po stronie powódki wyniosły 11.128,64 złotych według przedłożonego przez nią zestawienia. Koszty postępowania pierwszoinstancyjnego poniesione po stronie pozwanej wyniosły natomiast 2.676,85 złotych. Łącznie koszty postępowania pierwszoinstancyjnego wyniosły zatem 13.952,59 złotych. Powyższa kwota pomnożona przez 61% dała w przybliżeniu wynik 8.511,00 złotych, co stanowi kwotę kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, którą powinien ponieść pozwany powiat. Kwota 8.511,00 złotych pomniejszona o poniesioną już przez stronę pozwaną kwotę kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego w wysokości 2.676,85 złotych dała ostateczny wynik w postaci kwoty 5.834,15 złotych. Przedmiotowa kwota stanowi należną powódce od strony pozwanej kwotę tytułem zwrotu kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego.

Dlatego też Sąd Okręgowy w punkcie III zaskarżonego wyroku podwyższył zasądzoną kwotę 1.526,65 złotych do kwoty 5.834,15 złotych.

Jeżeli chodzi o pozostałe zarzuty apelacyjne to należy je uznać za niezasadne. Należy podnieść, że powódka nie zgłosiła roszczenia z powodu utraty wartości samochodu, co prawda biegły wyliczył tę wartość, jednakże to roszczenie nie zostało zgłoszone do rozpoznania przez powódkę, więc prawidłowo Sąd I instancji nie orzekł o roszczeniu, które nie zostało zgłoszone. Co się zaś tyczy poniesionych przez powódkę kosztów opinii prywatnej przedsądowej to należy uznać, że prawidłowo Sąd I instancji ich nie uwzględnił. Rozstrzygnięcie w tym zakresie jest prawidłowe, bowiem powódka, nie przedstawiła rachunku na okoliczność poniesienia tych kosztów, a pozwany w toku sprawy kwestionował swoją odpowiedzialność zarówno co do zasady jak i wysokości. Należy więc uznać, że powódka nie udowodniła wysokości poniesionych z tego tytułu kosztów. Również za Sądem I instancji należy uznać, złożenie do akt opinii prywatnej sporządzonej na zlecenie powódki nie przyczyniło się do szybkości rozpoznania sprawy, bowiem Sąd i tak dopuszczał dowody z opinii niezależnych biegłych sądowych, bowiem opinia ta była przez pozwanego kwestionowana.

Reasumując w pozostałym zakresie apelacja powódki podlegała oddaleniu jako niezasadna, co też Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. uczynił w punkcie 2. wydanego przez siebie wyroku.

Apelacja zaś strony pozwanej okazała się natomiast w całości bezzasadna.

W istocie wszystkie postawione przez apelującego zarzuty sprowadzały się do zakwestionowania oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego dokonanej przez Sąd I instancji poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 k.p.c. Apelujący stawiając zarzuty względem rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego nie zdołał wykazać, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana wbrew regułom wynikającym z tego przepisu w sposób, na który on wskazywał. Należy w tym miejscu podkreślić, że tylko w razie pogwałcenia reguł logicznego rozumowania bądź sprzeniewierzenia się zasadom doświadczenia życiowego, może mieć miejsce skuteczne kwestionowanie swobody oceny dowodów. Tego rodzaju uchybień nie sposób się dopatrzeć w stanowisku Sądu I instancji w zakresie, na który wskazywała we wniesionej przez siebie apelacji strona pozwana.

Jak zostało już wyżej wyjaśnione, Sąd Okręgowy faktycznie dopatrzył się uchybień w zakresie oceny zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego przez Sąd I instancji, jednakże błędy te były tego rodzaju, że ich naprawa spowodowała zmianę wyroku Sądu Rejonowego na korzyść powódki, nie zaś w przeciwnym kierunku jak chciałby tego pozwany powiat. Ocena tego materiału dowodowego została przedstawiona powyżej i nie zachodzi potrzeba jej powielania. Zdaje się, że pozwany zapomniał o tym, że jest zarządcą drogi powiatowej za której stan odpowiada na podstawie art. 20 pkt. 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych [Dz. U. Nr 391/2012]. Zgodnie zaś z powyżej przytoczonym przepisem prawa wspomnianej ustawy do zarządcy należy utrzymanie drogi

w należyтым stanie, co oznacza, że powinien dbać o bezpieczeństwo na zarządzanych przez niego drogach, w taki sposób aby poruszanie się po nich było tak samo bezpieczne dla wszystkich użytkowników poruszających się po nich dopuszczonymi do tego pojazdami. Od zarządców dróg niewątpliwie należy wymagać sprawnego usuwania ubytków drogowych w rozsądnym terminie, czego jak Sąd ustalił pozwany nie uczynił. Tym samym należy uznać, że pozwany nie uwolnił się od odpowiedzialności za powstałą szkodę i tym samym zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 415 k.c. jest niezasadny.

Niezasadny jest również zarzut naruszenia art. 100 k.p.c. poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu, poprzez zróżnicowanie oceny nakładu pracy pełnomocników pozwanego i powódki przyjmując koszty zastępstwa procesowego strony powodowej na kwotę 4.800,00 złotych, natomiast strony pozwanej na kwotę 2.400,00 złotych.

Należy podnieść, że Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił, że sprawa była zawiła wymagała przeprowadzenia wielu dowodów, zaś nakład pracy pełnomocnika powódki, który był duży przyczynił się do wyjaśnienia sprawy. Pełnomocnik powódki w toku postępowania zgłaszał liczne wnioski dowodowe i składał dużą ilość pism procesowych, był w toku sprawy aktywny, co oznacza, że Sąd Rejonowy przyznając pełnomocnikowi powódki wynagrodzenie w podwójnej stawce nie uchybił przepisom §2 ust1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013 r. poz. 461). Sąd I instancji nie miał obowiązku przyjąć takich samych kosztów zastępstwa procesowego względem pozwanego, bowiem dokonał oceny, że pełnomocnik powódki spełnił warunki do ich podwyższenia. Ponadto pełnomocnik pozwanego nie złożył wniosku o przyznanie mu wynagrodzenie w podwójnej stawce.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację strony pozwanej jako niezasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego wywołanych apelacją powódki Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 100 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając. Koszty postępowania apelacyjnego zainicjowanego wniesieniem apelacji przez powódkę, a poniesione po jej stronie wyniosły 3.322,00 złotych, na co złożyły się kwota 2.400,00 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz kwota 922,00 tytułem uiszczonej przez powódkę opłaty sądowej od apelacji. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika powódki została ustalona w oparciu o §10 ust 1 pkt 1 w zw. z §2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800).

Koszty przedmiotowego postępowania apelacyjnego poniesione po stronie pozwanego wyniosły natomiast 2.400,00 złotych, na co złożyła się jedynie kwota kosztów zastępstwa procesowego. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej została ustalona w oparciu o §10 ust 1 pkt 1 w zw. z §2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804)

Łącznie koszty postępowania apelacyjnego wyniosły zatem 5.722,00 złotych. W wyniku częściowego uwzględnienia apelacji strony powodowej Sąd Okręgowy podwyższył zasądzoną już na rzecz powódki przez Sąd I instancji kwotę 5.515,12 złotych do kwoty 14.1711,00 złotych. Powódka uzyskała zatem na skutek wniesionej przez nią apelacji kwotę 9.196,00 złotych (14.711,00 złotych minus 5.515,00 złotych). Wartość przedmiotu zaskarżenia powódki wyniosła 18.427,00 złotych. W przybliżeniu strona apelująca wygrała zatem postępowanie apelacyjne w 50%. Kwota 5.722,00 złotych pomnożona przez 50% dała wynik w postaci 2.861,00 złotych, co stanowi kwotę, którą pozwany winien był ponieść tytułem kosztów postępowania apelacyjnego zainicjowanym apelacją powódki. W związku z faktem, iż poniósł on jedynie 2.400,00 złotych, do zwrotu na rzecz powódki ze strony pozwanego powiatu pozostała kwota w wysokości 461,00 złotych.

Apelacja wniesiona przez stronę pozwaną okazała się natomiast w całości bezzasadną. W związku z powyższym na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu strona pozwana musi zwrócić powódce całość poniesionych przez nią kosztów w tym postępowaniu apelacyjnym. Na koszty

poniesione przez stronę powodową złożyła się natomiast jedynie kwota 1.200,00 złotych poniesiona tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym zainicjowanym apelacją wniesioną przez pozwanego powiat. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika powódki została ustalona w oparciu o §10 ust 1 pkt 1 w zw. z §2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800). Suma wyżej wskazanych kwot, tj. kwoty 461,00 złotych i kwoty 1.200,00 złotych wyniosła 1.661,00 złotych.

Mając na uwadze powyższe rozważania i wyliczenia, w punkcie 4. wyroku Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego i zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.661,00 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.